

dr Dorota Gębuś

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Struktura osobowości nauczycieli i uczniów - analiza funkcjonowania w stanach Ja na podstawie wybranych sytuacji szkolnych

Szkoła – ważniejsza instytucja czy człowiek?

Szkoła jest instytucją, która ma na celu przygotowanie młodego człowieka do dorosłego życia, i jak każda instytucja ma charakter formalny. Mówiąc o szkole, najczęściej mamy na myśli budynek, gdzie odbywa się systematyczne, zaplanowane nauczanie, w ramach którego uczniowie zdobywają wiedzę, umiejętności i kompetencje niezbędne do funkcjonowania w społeczeństwie. Proces nauczania ma pewną ustaloną strukturę, określającą układ ról i władzy oraz sposoby działania poszczególnych uczestników sytuacji szkolnej, ponadto proces ten nastawiony jest na realizowanie z góry ustalonych zadań, których założonym celem jest inspirowanie, wspieranie i ukierunkowywanie rozwoju ucznia. Wszystko to opiera się na stałych i trwałych elementach, odpowiednio uregulowanych i usankcjonowanych. Opracowane modele, plany i programy nauczania składające się na cały system oświaty mają zagwarantować, że po kilkunastu latach nauki szkolnej „otrzymamy” właściwie wykształconego i uspołecznionego młodego człowieka. Postrzeganie szkoły przez pryzmat opisanej w kodeksach i statutach instytucji wydaje się być niezwykle istotnym aspektem, wielokrotnie rozpatrywanym, szczególnie przy okazji wprowadzania kolejnych zmian w systemie szkolnictwa. Analizując pracę szkoły, można odnieść wrażenie, że dużo większą wagę przywiązuje się do tworzenia sformalizowanej struktury opartej na procedurach, które mają doprowadzić do realizacji założonych celów, niż do budowania właściwych relacji pomiędzy głównymi podmiotami procesu nauczania, czyli uczniem i nauczycielem. Od lat mamy do czynienia z krytyką takiego podejścia do nauki szkolnej.

Psychologowie [...] krytykują szkołę przede wszystkim za to, że posługuje się nieracjonalnymi metodami nauczania i uczenia się, w których bodźce awersyjne odgrywają rolę podstawową, nie osiąga pozytywnych efektów dydaktycznych, a ponadto – gdy chodzi o efekty wychowawcze – staje się dla wielu uczniów środowiskiem nerwicogennym. Zarzucają jej również, że hołduje wadliwym koncepcjom metodycznym i organizacyjnym (jednakowa treść nauczania i wspólne dla wszystkich tempo uczenia się), które uniemożliwiają indywidualizację pracy dydaktyczno-wychowawczej, a tym samym wszechstronny rozwój poszczególnych jednostek¹.

Aby stworzyć uczniowi warunki do wszechstronnego rozwoju, doskonalenia swoich umiejętności i dążenia do samorealizacji, potrzebny mu jest nauczyciel,

¹ C. Kupisiewicz, *Dydaktyka ogólna*, Oficyna Wydawnicza GRAF PUNKT, Warszawa 2000, s. 236.

który będzie facylitatorem, wrażliwym na jego potrzeby, a nie nauczyciel, który realizuje sztywno nakreślony według odgórnych założeń program nauczania. Zapomina się o tak szczytnej idei podmiotowości, która – choć doczekała się wielu teoretycznych opracowań – nadal jest trudna do zrealizowania w praktyce pedagogicznej. Często procedury ważniejsze są niż człowiek, w tej sytuacji jest to młody człowiek stojący przed licznymi dylematami rozwojowymi, który potrzebuje ze strony szkoły wsparcia w rozwiązywaniu problemów i pomocy w odkrywaniu swoich możliwości. Potrzebuje elastycznego myślenia i działania ze strony szkoły i nauczyciela, a nie schematycznego wzorca postępowania. Aby sprostać takim oczekiwaniom, potrzebny jest dialog pomiędzy nauczycielem i uczniem oparty na partnerstwie i współpracy równorzędnych podmiotów. Jest to niezwykle trudne do osiągnięcia ze względu na to, że system szkolny narzuca pewien sposób działania wynikający z roli nauczyciela (strona dominująca, ma władzę, wydaje polecenia, kontroluje, ocenia) oraz roli ucznia (strona podporządkowana, odbiorca oddziaływań wychowawczych, ma słuchać, wykonywać polecenia). Taka sytuacja prowokuje pewne charakterystyczne sposoby zachowania, które przejawiają się w dużej mierze w wysyłanych przez nauczyciela i ucznia komunikatach z poziomu określonej struktury osobowości nazywanej w analizie transakcyjnej stanem Ja. Umiejętność zidentyfikowania stanu Ja, z jakiego człowiek wysyła komunikat, pozwala zrozumieć, co dzieje się z nim dzieje, co myśli, co czuje, jakie są motywy jego działania. To pozwala zrozumieć sytuację drugiej osoby, sprzyja otwartości, nawiązaniu autentycznego dialogu i budowaniu partnerskiej relacji.

Struktura osobowości – Rodzic, Dorosły, Dziecko

Analiza transakcyjna wyróżnia trzy podstawowe, komplementarne stany Ja będące „spójnym zbiorem myśli, uczuć i doświadczeń manifestujących się poprzez konkretne zachowania danej osoby”², które tworzą jej strukturę osobowości. Eric Berne, twórca koncepcji analizy transakcyjnej, wyodrębnił następujące tzw. organy psychiczne (*psychic organs*): (1) *Exteropsyche* – kształtuje się pod wpływem osób znaczących z otoczenia jednostki, później niejako naśladuje ich zachowania, (2) *Neopsyche* – kształtuje się na bazie zebranych i logicznie przetworzonych w procesie myślowym informacji, (3) *Archaeopsyche* – kształtuje się na podstawie spontanicznych impulsów, które nie są poddane racjonalnej analizie³. Potem przyporządkowano im odpowiednio stany Ja: Rodzic, Dorosły i Dziecko.

Rodzic (stan Ja-Rodzic) jest zestawem wzorów zachowania przejętym od rodziców bądź innych bliskich osób, przez których byliśmy wychowywani. Ten komponent naszej osobowości zawiera reguły, zasady postępowania, powinności, wszystko to, co zarejestrowaliśmy w kontakcie ze znaczącymi innymi osobami w okresie dzieciństwa. Zapisy te później rządzą naszym dorosłym życiem, ponieważ świadomie, a w dużej mierze także nieświadomie, kurczowo trzymamy się wyuczonych zachowań, nawet jeśli nie przynoszą one zamierzonych

² J. Jagieła, *Edukacyjna Analiza Transakcyjna w kilku odsłonach*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2012, s.13.

³ E. Berne, *Transactional Analysis in Psychotherapy*, Cox & Ltd., Reading, Berkshire 2008, s. 29-36.

efektów. Odtwarzamy to, co sobie wcześniej zakodowaliśmy. Stanowią one rodzaj wewnętrznego przymusu działania właśnie w taki, a nie inny sposób. Dzieje się tak dlatego, że zapisy rodzicielskie nie podlegają racjonalnej analizie.

Dziecko, obserwując rodziców (i inne znaczące osoby) przyjmuje ich przepisy na życie w sposób bezrefleksyjny. Powodowane jest to zależnością i niezdolnością do tworzenia znaczeń przy pomocy słów. Koduje więc zarówno to, co dobre i spójne, jak i to, co złe, zawierające w sobie wewnętrzne sprzeczności. W Rodzicu mogą więc być zapisywane informacje zupełnie nieracjonalnego myślenia i postępowania, jak i efektywne reakcje na daną sytuację⁴.

W stanie Ja-Rodzic mieści się wiele norm życia społecznego, dzięki którym postępujemy zgodnie z przyjętym obyczajem i wyznawanymi przez ogół wartościami. Potrafimy funkcjonować w społeczeństwie, akceptując zastany porządek. Zachowania z poziomu Rodzica charakteryzuje automatyzm oraz rutyna. Robimy coś, bo zawsze tak robiliśmy, jest to pewnego rodzaju nawyk, nad którym się nie zastanawiamy, tylko działamy z przyzwyczajenia. Jeśli działamy z poziomu Rodzica, to zadany bodziec wywoła u nas taką samą, jak zwykle w takiej sytuacji, reakcję.

W analizie funkcjonalnej stanów Ja, Rodzic jest podzielony na **Rodzica Kontrolującego** oraz **Rodzica Opiekuńczego**. Pierwszy z nich jest surowy, rygorystyczny, autorytarny, stawia sztywne granice, wydaje polecenia i nakazy. Sprawia wrażenie osoby stanowczej, czasem rozgniewanej, a nawet groźnej, na co „[...] wskazują następujące sposoby zachowania się: ściągnięte brwi, spojrzenie wywołujące u innych lęk, niecierpliwe kiwanie ręką lub nogą, uniesiony palec, wzdychanie, patrzenie z góry i z pewną pogardą⁵. Drugi z nich jest troskliwy, czuły, życzliwy, chętny do pochwał. Poświęca się dla innych, otacza opieką, pociesza, dając do zrozumienia, że wszystko będzie dobrze.

Rodzica opiekuńczego można rozpoznać w zachowaniu dziewczynki, która kąpie, przebiera i kołysze do snu swoją lalkę; u pielęgniarki ocierającej choremu pot z czoła lub opatrującej rany; u chłopca pielęgnującego w domu potrąconego na ulicy zwierzę lub przeprowadzającego przez ulicę człowieka niewidomego; u nauczyciela przemawiającego do zmieszanego ucznia lub do studenta zdającego egzamin, który pod wpływem strachu nie wie, co powinien mówić⁶.

Kolejny komponent struktury osobowości to **Dorosły (stan Ja-Dorosły)**, porównywany często do komputera, ponieważ zbiera i przetwarza informacje. Potrafi oddzielić fakty od opinii, dokonuje rzeczowej analizy sytuacji i podejmuje decyzje, które umożliwiają skuteczne radzenie sobie z rzeczywistością. Jest to najbardziej autonomiczna struktura osobowości, niezależna od wpływów rodzicielskich i doświadczeń z dzieciństwa. Jej zasoby pozwalają bezpiecznie poruszać się w otaczającym świecie poprzez szacowanie prawdopodobieństwa zdarzeń.

⁴ A. Pierzchała, *Pasywność w szkole. Diagnoza zjawiska z punktu widzenia analizy transakcyjnej*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2013, s. 33.

⁵ R. Rogoll, *Aby być sobą. Wprowadzenie do analizy transakcyjnej*, PWN, Warszawa 2010, s. 18.

⁶ Tamże, s. 19.

Ponadto pełni ona funkcje kontrolne nad Rodzicem i Dzieckiem, koordynując ich aktywność⁷. Komunikaty płynące z Dorosłego są logiczne, precyzyjnie sformułowane, trafiające w sedno sprawy, utwierdzają nas w przekonaniu o profesjonalizmie i fachowości osoby, która je wysyła. Osoba działająca z poziomu Dorosłego wydaje się konkretna, opanowana, skupiona na zadaniu, zachowuje się adekwatnie do sytuacji. Jej wypowiedzi są wyważone, a działania przemyślane. Stan Ja-Dorosły kształtuje się i umacnia wraz z naszym rozwojem, nabywaniem wiedzy, umiejętności i doświadczeń. Jest efektem naszej pracy nad sobą.

Ostatnim komponentem struktury osobowości jest **Dziecko (stan Ja-Dziecko)**. Choć omawiany na końcu, jest pierwszą tworzącą się w procesie ontogenezy strukturą, która mieści w sobie najbardziej pierwotne popędy ucznia i wzorce emocjonalne nabyte we wczesnym dzieciństwie. Dziecko myśli, czuje, działa w taki sposób, jak czyniliśmy to, będąc dzieckiem.

*Gdy znajdujemy się w stanie Ja-Dziecko, bawimy się, śmiejemy, płacemy, krzyczymy z radości, tańczymy, śpiewamy, ale również przeżywamy smutek, strach, rozczarowanie, zazdrość, nienawiść, nieufność, zawiść, tęsknotę, szczęście, zachwyt i miłość ze wszystkimi jej odcieniami*⁸.

Osoba działająca z poziomu Dziecka jest spontaniczna, ekspresyjna, pełna energii. Podejmuje decyzje pod wpływem impulsu, łatwo i bezpośrednio wyraża swoje emocje zarówno pozytywne, jak i negatywne. Każdy z nas kiedyś był dzieckiem i w życiu dorosłym odtwarza to, czego się wtedy nauczył, i to, jak się zachowywał. Zapisy, które funkcjonują w naszym Dziecku, są efektem doświadczeń, jakie nagromadziliśmy w kontaktach z rodzicami i innymi bliskimi. Komunikaty, jakie wtedy od nich usłyszeliśmy pod swoim adresem na temat naszego wyglądu, sposobu myślenia i zachowania, tworzą podstawę do budowania naszej samooceny.

Podobnie jak stan Ja-Rodzic również stan Ja-Dziecko w analizie funkcjonalnej jest podzielony na dwa elementy: **Dziecko Naturalne** i **Dziecko Przystosowane**. Pierwsze z nich charakteryzuje się bardzo swobodną ekspresją uczuć i dążeniem do szybkiego zaspokajania własnych potrzeb i przyjemności. Działania osoby z poziomu Dziecka Naturalnego mogą wydawać się przesadne, nadmierowe w odniesieniu do zaistniałej sytuacji, np. niekontrolowany śmiech lub histeryczny płacz. Zaspokajanie własnych potrzeb wynikające z tego poziomu może stać w sprzeczności z potrzebami innych, ponieważ Dziecko Naturalne nie liczy się z nimi. Ważne jest dla niego to, co ono czuje, myśli i chce zrobić. Ale jednocześnie dzięki Dziecku Naturalnemu potrafimy realizować swoje marzenia, podejmować ryzyko, kierować się ciekawością i pasją odkrywania nowych rzeczy. Dziecko Przystosowane jest natomiast wyrazem podporządkowania się regułom społecznym.

Dla Dziecka Przystosowanego charakterystyczne są: spuszczone głowa i oczy, wzniesione lub ściągnięte ramiona, wszystkich rodzaju uczucia złości wyrażone przez odpowiednie gesty, wyuczone od rodziców, uparte tupanie nogami, kłanianie się, stanie na baczność, spojrzenia rzucane ukradkiem [...], ale

⁷ J. Jagieła, *Gry psychologiczne w szkole*, Oficyna Wydawnicza Nauczycieli, Kielce 2004, s. 96-97.

⁸ R. Rogoll, *Aby być sobą...*, s.16.

także podnoszenie ręki do góry z prośbą o zezwolenie na zabranie głosu, czekanie na czerwonym świetle, uwzględnianie obecności innych, poczucie taktu⁹

Jego zachowanie jest dostosowane do zasad „dobrego wychowania”, jest grzeczne, miłe, uprzejme, posłuszne, wręcz uległe, ale też może być agresywne, wyrażające złość i arogancję, niemniej jednak działa w taki sposób, na jaki dostanie przyzwolenie rodziców. Kończąc charakterystykę poszczególnych stanów Ja, można je w bardzo dużym skrócie podsumować w następujący sposób:

Kiedy odtwarzacie gesty, myśli i uczucia obserwowane u swoich rodziców, jesteście w stanie Ja-Rodzic. Kiedy radzicie sobie z sytuacją aktualną, zbierając dane i racjonalnie je opracowując, jesteście w stanie Ja-Dorosły. Gdy odtwarzacie działania lub uczucia z dzieciństwa, jesteście w stanie Ja-Dziecko¹⁰.

Analiza Stanów Ja w relacji nauczyciel–uczeń

Odnosząc opisane powyżej stany Ja do praktyki pedagogicznej, można powiedzieć, że bardzo ważne staje się funkcjonowanie nauczyciela w obszarach Ja ze względu na możliwość wpływania na zachowanie ucznia oraz realizowanie zadań wychowawczych, które przekładają się także na osiąganie celów dydaktycznych. Najbardziej istotnymi strukturami osobowości z punktu widzenia sytuacji szkolnej są Dorosły oraz Rodzic Opiekun. Nauczyciel wysyłający komunikaty z poziomu Dorosłego przede wszystkim udziela informacji, wyjaśnia materiał, podkreśla najważniejsze zagadnienia, buduje spójną, logiczną wypowiedź bez nakazywania, krytyki i zbytniego zaangażowania emocjonalnego. Ustala jasne reguły pracy na lekcji oraz kryteria oceniania. Rzeczowo przedstawione wymagania dają sygnał uczniowi, że traktuje się go poważnie i jednocześnie pozwala mu się decydować o sposobie zachowania (wie, jaki będzie skutek podjętego przez niego działania, więc może dokonać wyboru), czyli niejako nauczyciel pobudza go do aktywności z poziomu Dorosłego. Przykładem takich komunikatów może być zaprezentowana poniżej sytuacja¹¹. Mamy tutaj do czynienia z relacją Dorosły–Dorosły: uczeń zadaje pytanie, nauczyciel udziela rzeczowej odpowiedzi, uczeń na podstawie otrzymanej informacji podejmuje określone działania, które umożliwią mu realizację swoich zainteresowań.

Uczeń: Panie profesorze, czy jest możliwość, abyśmy założyli koło zainteresowań, gdyż nasza klasa bardzo interesuje się historią?

Nauczyciel: Jeżeli zbierze się nie mniej niż dziesięć osób, to jest to możliwe.

Uczeń: Dziękuję. Jeszcze w tym tygodniu podam panu listę osób chętnych do uczęszczania na te zajęcia.

⁹ Tamże, s. 19.

¹⁰ M. James, D. Jongeward, *Narodzić się by wygrać. Analiza transakcyjna na co dzień*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994, s. 44.

¹¹ Przytoczone w niniejszym artykule sytuacje są elementem szerszego projektu badawczego realizowanego w 2015 roku przez Zespół Badawczy Edukacyjnej Analizy Transakcyjnej działający na Wydziale Pedagogicznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Badaną populację stanowili studenci specjalności Pedagogika Społeczna i Terapia Pedagogiczna, których na tym etapie badań poproszono o napisanie krótkiej, swobodnej wypowiedzi na temat sytuacji szkolnej, jaka została przez nich zapamiętana.

Relację Dorosły–Dorosły można też dostrzec w kolejnej sytuacji, w której nauczyciel podejmuje indywidualną rozmowę z uczniem. Jasno określa, o co chodzi i czego oczekuje od ucznia. Daje mu szansę na poprawę zachowania, licząc na dorosłą postawę ucznia. Uczeń wykorzystuje daną mu szansę.

Kiedys nauczycielka od języka polskiego poprosiła uczennicę o to, aby została po lekcjach, bo chce z nią porozmawiać na temat pogorszenia się jej zachowania na lekcjach. Powiedziała, że jeżeli w ciągu tygodnia nie poprawi swojego zachowania, będzie musiała wezwać jej rodziców. W ciągu dwóch tygodni dziewczyna przestała opuszczać lekcje, zaczęła się pilniej uczyć i zmieniła swoje zachowanie.

Ważną rolę w procesie dydaktyczno-wychowawczym odgrywa też przejawiany przez nauczyciela Rodzic Opiekuńczy. Nauczyciel, wykorzystując w swoich działaniach Rodzica Opiekuńczego, potrafi okazać uczniowi wsparcie, uspokoić, kiedy jest zdenerwowany, dodać odwagi, kiedy towarzyszy mu lęk przed klasówką czy egzaminem, pochwalić, kiedy dobrze wykonał pracę. Jest wrażliwy na potrzeby ucznia i okazuje mu pomoc, kiedy jej potrzebuje, nie tylko jeśli chodzi o naukę, ale też kiedy widzi inne problemy, z jakimi boryka się uczeń. Uczeń czuje się wtedy zauważony, doceniony, bo otrzymuje od nauczyciela pozytywne znaki rozpoznania, zwane w analizie transakcyjnej puszkami. Przykładami takich zachowań mogą być następujące dwie sytuacje:

1. Nauczyciel chwali ucznia za wykonaną pracę. Uczeń czuje się doceniony i bardziej się stara, a nauczyciel jest zadowolony, gdyż realizowane są jego cele.
2. Trudna sytuacja rodzinna (rodzice, którzy nadużywają alkoholu) – nauczycielka stara się pomóc uczniowi poprzez rozmowę z nim i jego rodzicami; pomoc nauczyciela w nauce.

Dobrze jest też, gdy nauczyciel ujawnia na lekcji swoje Dziecko Naturalne. Czasami działania zupełnie spontanicznie podejmowane w trakcie lekcji mogą przynieść wiele korzyści, choćby sympatię ze strony uczniów. Dziecko Naturalne nauczyciela wprowadza atmosferę ludyczności, czyli nauki poprzez zabawę, co pozwala wzbudzić ciekawość i zaangażowanie uczniów w proces dydaktyczny. Służy też rozładowaniu napięcia, buduje nastrój sprzyjający tolerancji, otwartości, życzliwości, co przekłada się na realizowanie w praktyce idei podmiotowości. Analiza sytuacji opisanych przez badanych studentów nie ujawniła przykładów, które wskazywałyby na wysyłanie przez nauczyciela komunikatów ze stanu Dziecka Naturalnego, co oczywiście nie oznacza, że takie zdarzenia nie mają miejsca w szkole, ale akurat przez tę populację badanych nie zostały przytoczone.

Analiza wykazała natomiast, że nauczyciele bardzo często wchodzą w rolę Rodzica Kontrolującego, który nakazuje, krytykuje, karze, oskarża lub ośmiesza. Badani studenci przytoczyli najwięcej sytuacji, gdzie nauczyciel był stroną dominującą, przyjmował postawę autorytarną, nie pozwalał na zaprezentowanie uczniowi własnego zdania.

1. Sytuacja ze szkoły podstawowej: uczeń przyniósł na lekcję pracę, w której wykonanie włożył bardzo dużo wysiłku, a nauczyciel podważa to, że była to jego samodzielna praca; uczeń starał się i pracę wykonał samodzielnie, tym bardziej, że był to interesujący go temat.

2. Podczas próby szkolnego przedstawienia, która trwała już kilka godzin, uczniowie byli w sali gimnastycznej. Przedstawienie przygotowywała pani od polskiego. W sali obecna była również wychowawczyni uczniów przygotowujących przedstawienie (nauczycielka WF-u). W pewnym momencie podeszła do mnie i zaczęła pouczać mnie przy wszystkich, że źle stoję, czy rodzice w domu też tak mi pozwalają stać, że jak będę wyglądać na przedstawieniu. Byłam zdziwiona, gdyż stałam normalnie, jak wszystkie dzieci. Początkowo myślałam, że nie mówi do mnie, ale gdy wywołała mnie po nazwisku, zrozumiałam, że jednak dotyczy to mnie. Kiedy skończyła, podeszłam do pani od polskiego i poprosiłam o możliwość opuszczenia sali. Na zewnątrz rozplakałam się. Zaznaczam, że było to przedstawienie na Dzień Wiosny, a nie akademie patriotyczna. Od tej pory (a była to 5 klasa SP) straciłam wszelki szacunek do tej nauczycielki, na złość na przedstawieniu odklepałam swoją rolę z niesmaczną miną i nigdy już nie chciałam brać udziału w przedstawieniach. Nasze stosunki do końca szkoły były niepoprawne, a ostatnie lata podstawówki wspominam jako horror.

3. Nauczyciel oddaje ocenione sprawdziany i komentuje je w nieprzyjemny sposób: „Nigdy się nie uczysz, znów dostałeś jedynkę”. Jest to dla każdego ucznia stresująca sytuacja, która demotywuje.

Powyższe sytuacje pokazują negatywny wpływ zachowań z poziomu Rodzica Kontrolującego na relacje nauczyciel–uczeń. Nauczyciel staje tutaj w roli prześladowcy, który obniża wartość ucznia, narzucając rygorystyczne reguły i wymagania, a uczeń w roli ofiary, która się im podporządkowuje, narzekając na swój los, ale też próbuje butować się przeciwko niesprawiedliwemu traktowaniu. Nauczyciel jest tutaj zwycięzcą, a uczeń przegranym, za którym ciągnie się widmo porażki. Krytyka Rodzica Kontrolującego tworzy bariery komunikacyjne, które utrudniają porozumiewanie się nawet wtedy, gdy podyktowane jest troską o dobro ucznia. Narzucając swoje zdanie, nauczyciel w pewnym sensie uzależnia ucznia od siebie i pozbawia go możliwości samodzielnego podejmowania decyzji. Daje mu do zrozumienia, że jego odczucia, wartości i problemy są nieważne. Komunikaty wysyłane z poziomu Rodzica Kontrolującego kierowane są często do Dziecka Przystosowanego. Jeśli ktoś nakazuje, to oczekuje, że druga osoba podporządkuje się wydawanym przez niego poleceniom. W ten sposób nauczyciel uczy przede wszystkim dostosowywania się, posłuszeństwa i w związku z tym bierności i zależności od innych. Jest to działanie dalekie od tworzenia warunków do pomyślnego rozwoju osobowości ucznia, motywowania go pracy nad sobą, będących podstawą do budowania stanu Ja-Dorosły.

Podsumowanie

Odniesienie koncepcji stanów Ja do relacji pomiędzy nauczycielem i uczniem wydaje się być użytecznym narzędziem diagnozowania sytuacji szkolnej i wprowadzania zmian w celu skutecznej realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Wiedza na temat funkcjonowania stanów Ja oraz sposobów ich przejawiania się w konkretnych zachowaniach pozwala na usprawnienie metod działania tak, aby możliwa była realizacja zadań, przed jakimi staje szkoła. Kształcenie wymaga przede wszystkim aktywności wynikającej z poziomu Dorosłego. Dzięki tej strukturze osobowości zdobywamy wiedzę i umiejętności poprzez rzeczową analizę informacji i podejmowanie racjonalnych działań. Istotne jest też tutaj Dziecko Naturalne, które zaraża ciekawością, działaniem opartym na intuicji i kreatywności. Potrzebny jest tutaj też niewielki udział Rodzica Kontrolującego, który wprowadza porządek i dyscyplinę, ale bez nadmiernego rygoryzmu. Wychowanie również potrzebuje Rodzica Kontrolującego (wyznaczanie zasad) oraz Dziecka Przystosowanego (przyswajanie norm i wartości). Opieka natomiast opiera się w dużej mierze na działaniach wynikających z Rodzica Opiekuńczego, nastawionego na drugiego człowieka, który jest wrażliwy na potrzeby innych, chętny do pomocy, daje wsparcie i troszczy się o innych. Nie należy jednak mylić tego z nadopiekuńczością, która hamuje rozwój zamiast go wspierać. Każdy stan Ja odgrywa użyteczną rolę i jest potrzebny do prawidłowego funkcjonowania. Ważne jest, aby umieć z nich korzystać adekwatnie do celów, jakie chcemy osiągnąć w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Pozwala nam na to silne rozwinięty stan Ja-Dorosły, który odpowiada za dobry kontakt z rzeczywistością i ocenę prawdopodobieństwa zdarzeń.

Bibliografia

1. Berne E., *Transactional Analysis in Psychotherapy*, Cox & Ltd., Reading, Berkshire 2008.
2. Jagieła J., *Edukacyjna Analiza Transakcyjna w kilku odstonach*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012.
3. Jagieła J., *Gry psychologiczne w szkole*, Oficyna Wydawnicza Nauczycieli, Kielce 2004.
4. James M., Jongeward D., *Narodzić się by wygrać. Analiza transakcyjna na co dzień*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1994.
5. Kupisiewicz C., *Dydaktyka ogólna*, Oficyna Wydawnicza GRAF PUNKT, Warszawa 2000.
6. Pierzchała A., *Pasywność w szkole. Diagnoza zjawiska z punktu widzenia analizy transakcyjnej*, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2013.
7. Rogoll R., *Aby być sobą. Wprowadzenie do analizy transakcyjnej*, PWN, Warszawa 2010.